

DODATEK DO WIADOMOŚCI POLSKICH.

(Dalszy Ciąg.)

Udzielone z *Dziejów Państwa Polskiego* wyjątki, przerwaliśmy na chwili, kiedy XX. Michał i August Czartoryscy kończyli swój zawód. X. Michał umarł w czasie rozbiorowego Sejmu: ostatnim czynem jego była obrona Rejtana; Xięcia Wojewodę Ruskiego wyłączyła ze Senatu Austria, po oderwaniu Ziem Ruskich. Obadwaj zeszli ze sceny, nie osiągnąwszy celu usiłowań swoich: w tem szczęśliwsi od Mężów, którzy przed nimi naprawę Rzeczypospolitej przedsiębrali, że zasiane przez nich ziarno weszło po ich śmierci. *Liberum veto*, lubo najuroczystszem prawem przez Moskwę obwarowane, nie pojawiło się już więcej. Mokronoski, co ostatni go użył, pierwszy potem strzegł Sejmy « od zapалу Demostenesów »: sam marszałkował obradom roku 1776, mimo *stojących Moskali na karku*: a przypominając Narodowi potrzebę, « wielkiej roztropności, » zaklinał wtenczas Boga « co sprawiedliwie karał Polaków, aby im odpuścił winy i sprawił, ażeby, z ich jednności, powstać mogło dobro Ojczyzny. » Dochodziły już wszystkie Sejmy, nawet bez węzła konfederacyjnego, aż nareszcie zdarzyła się szczęśliwa pora; pochwycił ją Naród, i jednomyślnie zgodził się na wszelkie zamierzenia wielkich Reformatorów: *wzmógł władzę Królewską, czyniąc ją dziedziczną, zniósł liberum veto i dożywotność Ministrów, zmniejszył onychże władzę na korzyść Królewskiej, usunął przewagę możnych, ustalił władzę sądową, i nierządną Rzeczpospolitą przemienił w rządzą Monarchię.* A na czele *Deputacyi Konstytucyjnej* co to wykonała, stanął sam ów Biskup Kamieniecki, który dopiero co odpychał te poprawy, mówiąc, « że nie był tak podłym, ażeby swobód ojczystych i własnej wyrzekł się wolności » ... Niestety! stało się wszystko *za późno!*..... Przynajmniej, dzięki nieśmiertelnym Reformatorom, mogą dziś Polacy, wystawującym ich za nierządników wrogom, odpowiedzieć, że ciż rozszarpali Polskę, nie za nierząd, ale owszem za poprawę: bo ją rozszarpali w chwili, kiedy dokonała odmiany, co wedle świadectwa najznakomitszych Ludzi-Stanu i filozofów, « chlubą była i radością ludzkości całej. »

Uzupełniając cośmy sobie z góry zamierzyli, nmieszczamy teraz inny wyjątek z tychże samych *Dziejów*.

1801.

.....
Zawiodła Polaków Rzeczpospolita francuzka. Nasamprzód, pogodziła się z *Tyranem* Pruskim w Bazylei (1795), a z Austryą w *Campo-formio* (1797). Krajac wtenczas Państwa, jak krajali Królowie, usprawiedliwiała się potrzebą « przywrócenia

równowagi, zniszczonej przez rozbiór Polski » : prawie potwierdzała więc tenże rozbiór, a to w chwili, kiedy Rzesza-Niemiecka przyjmowała traktat rozbiorowy do Archiwów swoich Ratyzbońskich, jakoby na uprawnienie onegoż, i gdy trzy Dwory najezdnicze, przyrzekały sobie, umową tajną, że imienia Polski, pod żadną postacią w tytułach swoich nie pomieszczą. Teraz zaś (po pokoju Lunewilskim) przystąpiła też Rzeczpospolita do zgody i z trzecim wrogiem Polski. Paweł wygnał z państw swoich rodzinę Burbonów; Rzeczpospolita przyrzekła nawzajem (8 Paźdz.) położyć tamę zachodom Polaków (1). Takie są — daremnie na to sarkać — konieczności polityki; każde Państwo patrzy i patrzeć musi, przede wszystkim własnego dobra. Legije polskie, połączone w Medyolanie, liczniejsze były tej chwili niżeli przy początku wojny. Powiększyła szyki otucha. Rozbiła je wnet rozpacz. Za przykładem Kniaziowicza, Legijoniści poczęli uwalniać się od służby. W jednym dniu trzystu oficerów połamało szpady. W krótcie, pozostali przy chorągwi ci tylko których, jak Dąbrowskiego, nie opuściła jeszcze nadzieja nowych wojen a szerszych względów dla Sprawy polskiej, i ci których koleżeństwo, brak innych sposobów do życia i miłość tejże chorągwi, kojarzyły z nią nierozzerwanym węzłem.

Pozostała jeszcze garstka Polaków na obcym żołdzie; Legii polskich już nie było. Opuszczeni zewsząd, musieli wreszcie patryoci przenieść działalność swoją wewnątrz Ojczyzny. Właśnie wstąpił na tron Rosyi Alexander I, syn i następca Pawła. Uczeń woliomyślnego Szwajcara (*Laharpe*) przyniósł on na tron szlachetne usposobienia. Carewiczem jeszcze będąc, wybrał był sobie za powiernika, młodego Xięcia Adama Czartoryskiego którego Ojciec, posiadacz wielkich Dóbr w zaborach rosyjskich, odesłać musiał, z wojny 1792 i 94 roku, niejako w charakterze Zakładnika, na Dwór Petersburski. Smętny wygnaniec, żywiący w sercu uczucia i nauki Przodków, obudził w Alexandrze czułość na los Ojczyzny swojej. W ogrodach pałacu Taurydzkiego, (1796) prawie pod okiem Katarzyny, szlachetny Carewicz przyrzekł *Przyjacielowi*, naprawić jej *zbrodnię* — przywrócić Polsce byt i prawa. Zaledwo też berło objął, pierwszego zaraz dnia, przyzywał Xcia Czartoryskiego do boku swojego. Wnet przebaczenie powszechne otworzyło wygnańcom powrót do Ojczyzny. Wyszukiwano po Syberyi nieszczęśliwe ofiary miłości ojcystego Kraju, jeszcze od Konfederacyi Barskiej tamże jęczące. Postępowanie Rosyi nie mogło zostać bez wpływu na innych przywłasczycieli. Pozwolono, wreszcie, Właścicielom ziemskim, którym podział kraju rozrzucił majątki pod dwa lub trzy rządy, przemieszkiwać gdzie im się podobało. Austria, za staraniem Xcia Czartoryskiego, popartem od Alexandra, przyzwoliła na uwolnienie więźniów swoich. Król pruski potwierdził wiążące się od roku Towarzystwo-Przyjaciół-Nauk. Ocuciła się stolica Polski. Pojawiał się *Nowy Pamiętnik* (Dmóchowskiego). Czacki począł drukować wielkie dzieło

(1) *Martens*.

swoje o *Litewskich i Polskich prawach*. Mostowski założył drukarnię do rozpo-
wszechnienia *Wyboru Pisarzy Polskich*. Bogusławski objeżdżał głównejsze Mia-
sta polskie: Warszawę, Wilno, Dubno, Kijów, Lwów, Kraków, Kalisz, Poznań; —
sceną narodową ożywiał wszędzie polskie uczucia. Pamiętne z tej epoki wystawienie
Beniowskiego i Horacyuszów: słowa pierwszego, « czas zrzucić więzy, » spomnie-
nie starego Horacyusza, że « własnego miał Króla », musiała Policya wykreślić.
Czacki, Drzewiecki, Soltyk zawiązali wielką kompaniję handlową, której środkiem
miała być Warszawa, a której pierwszy statek, *Tadeusz-Czacki*, w krótcie spuszczo-
ny być miał w Odessie (1803).

1803.

.. . . .
Po zaprowadzeniu wielu popraw w Państwie swoim, Alexander, za radą Xięcia
Czartoryskiego, zapragnął podnieść w niem oświatę i ustanowił Ministerium Oświe-
cenia. Xięże Czartoryski postarał się, przy tej sposobności, o wskrzeszenie Uni-
wersytetu Wileńskiego, w którym zabór zacierał już owoce usiłowań Poczebutta.
Wychowanie młodzieży w ośmiu Guberniach polskich, dostało się (4 Kwiet.,) Magi-
straturze Narodowej której kierunek wziął sam Xięże, jako Kurator Uniwersytetu.
Wydarte zostały łupieztwu dochody Dóbr pojezuickich przeznaczone, za Sejmu
Ponińskiego, na zakłady naukowe. Xięże Czartoryski wyjednał, prócz tego, osiem
Kanonij, dziesięć Beneficyów, jedno starostwo, i postanowił przywieść do skutku
porzucone plany *Komissyi-Edukacyjnej*. Przyzwani przez niego zostali Xiędz Stroj-
nowski i Jan Sniadecki, pierwsi Rektorowie Uniwersytetu; za nimi Jędrzej Sni-
adecki, Frank, do nauki lekarskiej, *Bojanus* do Anatomii, Grodek do filologii, Abicht
do filozofii, Capelli do prawa. Powstało *Seminarium* Duchowne; powstał Instytut
pedagogiczny. Tworzyły się po kraju Gimnasia (po 6 Klass), szkoły Powiatowe
po (4 Klassy), szkółki początkowe, strzeżone przez Dozorców honorowych. Zaraz
i Warszawa otrzymała *Eforat* naukowy, któremu przodkował Stanisław-Kostka
Potocki.

1805.

Niebawnie, powstało w kupionym od XX. Saskich pałacu, Liceum Warszawskie
pod rektoratem Lindego, który, przy wsparciu pieniężnem X. Generała Ziem Po-
dolskich, podjął szacowną pracę wielkiego polskiego Słownika; ale Prusacy nie od-
stąpili, w Szkołach, niemieckiego języka. Z kolei (4 Paźdz.) powstało Gimnasium
Krzemieńskie i, przy patryotycznych staraniach Czackiego, stało się dla Wołynia,
Podola i Ukrainy, czem Wilno pozostało dla Litwy. Ubiegały się dwa zakłady w za-
sługach; Xięże Czartoryski utrzymywał między nimi harmoniję, którą nieraz zbyte-
czna gorliwość zrywała; osłaniał obadwa przed okiem Rządu. Jliński założył szkołę

w Romanowie. Wszystkie Zakony, szczególnież Dominikanów i Bazylianów, wysyłały zakonników na naukę do Wilna, i otworzyły Klasztory swoje na przymnożenie Szkół narodowych. Obok szkół męzkich, tworzyły się żeńskie; w Dobrach Uniwersyteckich, tworzyło się wzorowe gospodarstwo. Młodzież polska wszystkich zaborów zyskała wielkie ognisko oświaty narodowej: uczyła się co jęj pozostawało nakreślić « na białej karcie dziejów téj ziemi, która ją wydała i żywi. » Jędrzej Sniadecki przedsięwziął wydawanie *Dziennika*, za którym zjawiała się *Gazeta Literocka* Grodka.

Stańęło w krótcie wychowanie na stopie na jakiej jeszcze w Polsce nie było. Kraj miał hierarchiję Narodową; gdyby był przegładny, mieć mógł Naczelnika. Tyle dobrego okupywać trzeba było przykreimi ofiarami. Xże Czartoryski, Czacki, Ogiński, Sew. Potocki, przyjąć musieli miejsce w Radzie Państwa rosyjskiego. (1) Przynajmniej, mogli czuwać z bliska nad sposobnością do otrzymania skutku przyrzeczeń, któremi zobowiązał ich sobie Alexander. Oczekiwana pora zdarzyła się. Do utworzonej przeciwko Cesarzowi francuzów koalicji, nie przystąpiły Prusy. Korzystając z nieporozumienia jakie z tą między Rossyą a Prusami wynikło, Xże Czartoryski poradził Alexandrowi aby, opanowawszy tak zwane w ówczas Prusy *południowe, nowo-wschodnie i zachodnie*, ogłosił się Królem Polskim na całej przestrzeni między Odrą, Dźwiną i Dnieprem. Jak Prusy opuściły koalicję roku 1793 dla utwierdzenia się w krajach oderwanych od Polski, tak Rossyą miałyby dość do czynienia z nowym zaborem: plan X. Czartoryskiego był więc zarówno korzystny obudwóm Cesarzóm, Rossyi i Francyi. Alexander zatrzymał się w Puławach. Zjechali się tam, na tajną Radę najznakomitsi Panowie polscy ze wszystkich zaborów. Xże Józef Poniatowski gotów był stanąć na czele powstania. Ale czuwali nad Alexandrem, jako i nad postępkiem Xcia Czartoryskiego, zawistni Polsce Rossyanie. Uprowadzony o wszystkim Król pruski wszedł w porozumienie z koalicją (3 Listop.) Po przegranej pod Austerlitz (2 Grud.) utwierdziły się owszem związki między Alexandrem a Królem pruskim.

1806.

Kiedy, w Puławach, naradzano się nad wskrzeszeniem imienia i Królestwa polskiego pod berłem Alexandra, nasuwano, z drugiej strony, i Cesarzowi francuzów myśl poparcia, Sprawą polską, sił swoich przeciw koalicji. Obiegało już kraj żwa-we pismo (podobno Fiszer): *Czy Polacy mogą się wybić do niepodległości?* Z braku ogólnego Naczelnictwa, może podzieliłby się był Naród między dwa, przeciwnne obozy! Przynajmniej téj klęski i sromoty oszczędziły mu wypadki. — Za-

(1) Xże Czartoryski zastrzegł sobie wyraźnie wolność usunięcia się od służby, skoroby polityka Rządu z interesem Polski zostawała w sprzeczności; zastrzegł sobie także, że nigdy orderów, nagród ani pensyi pobierać nie będzie, tudzież, aby mu wolno było utrzymywać kancelaryę swego doboru i swoim kosztem.

wiedzione nadzieje zajaśniały w krótcie, ze zawiązkiem nowej koalicji przeciwko Cesarzowi francuzów, którą utworzyły Prusy z Rossyą. Tym razem, sam Alexander przypomniał obietnice swoje Xięciu Czartoryskiemu. Cesarz francuzów, ze swojej strony, ogłosić kazał zapomniane w Archiwach Państwa Pamiętniki o pierwszym podziale Polski, Sekretarza niegdyś poselstwa francuzkiego przy Dworze petersburskim (Rulhiera). Do walki wzywał bawiącego we Francji Kościuszkę. Ostatni Narodu Naczelnik kładł warunki : dla Narodu pragnął bezpieczeństwa swobód, prawa własności dla włościan, dla kraju, dawnych granic. Przerwały się na tem rozmowy. Warunki wszelakoż i rękojmie mają tylko wartość przy sile któraby ich przypilnować mogła. Doświadczyli dopiero tego Dąbrowski i Kniaziewicz, którzy bezwarunkowo służby obcej nie przyjęli ; doświadczyl Sejm Konstytucyjny któremu nie przydały się na nic, jakkolwiek nroczyście, zaręczenia i przymierze Pruskie. Mniej zatem o rękojmie i warunki, więcej dbać należy o siłę któraby i bez nich, posłużyła do korzystania z okoliczności. Najgruntowniejszą podstawą tej siły było wojsko narodowe, do utworzenia którego nastęrczała się znowu sposobność : sama obecność Kościuszki, na ziemi polskiej, sam urok imienia jego, były siłą potężną. Ale Naczelnik, powiązał się był z Republikanami francuzkimi, którzy nie rokowali długich powodzeń Napoleonowi, a ufność swoją pokładali w jenerale *Moreau*. Ten właściwie powód wstrzymał go od pośpiechu na pomoc Ojczyźnie. Napoleon posłał po Dąbrowskiego, który ze szczątkami dawnych Legii przeniósł się był do Neapolu. Nie odmówił Dąbrowski ; Kraj też nie zapomniał mu nigdy téj niczem niezrażonej gotowości do jego ratnnku.

Zaledwo odbił się nad Wartą odgłos zwycięztwa pod Jeną (14 Paźdz.), które otworzyło wojnę, już Szlachta z obu brzegów Wisły była w poruszeniu. Dąbrowski i Wybicki (tak wymagały tego życzenia Narodu !) zapowiedzieli z Berliua przybycie Kościuszki. « Obaczę, czy Polacy godni są być Narodem » — przemówił przez ich usta Napoleon (3 List.). Tego samego dnia jenerał Excellmans zajął Poznań. Niebawnie (13 List.) szlachta i mieszczanie spisali Akt powstania w Sieradzu. Józef Szymanowski przewiózł do Warszawy odezwę Dąbrowskiego. Gubernator Miasta, jenerał *Koehler*, nie chcąc wystawiać szczupłej załogi na los który spotkał Rossyan roku 1794, zaprosił Xcia Józefa Poniatowskiego do zajęcia się bezpieczeństwem miasta (14 List.). Z Poznania pojechała (16 List.) Deputacya Panów polskich do Berlina ; na jój czele był Hr. Xaw. Działyński. Niech stanie 30,000 Polaków pod bronią — oświadczył jój Cesarz francuzów — a ogłoszę zaraz niepodległość Narodu, której żadna już przemoc nie wzrnszy. Król pruski pogroził sądami wojennymi (18 List.). W ten sam dzień, trzysta Polaków dopomogło Szwadronowi francuzkiemu do wzięcia Częstochowy, której broniło dział trzydzieści. Młodzież polska poczęła, na wyścigi, opnszczać nienawistne chorągwie. Dąbrowski rozporządził zakłady wojskowe w Gnieźnie, Rogoznie, Rawiczu i Kościanie. W krótcie drobne załogi pruskie między Wartą i Wisłą zostały wszystkie rozhrojone przez mieszkańców. Wszędzie po-

zrzucano Orły pruskie. Wnet (26. List) Prusacy i Warszawę opuścić musieli lubo wsparli ich Rossyianie. Cofając się, *Koehler* rozstawił po ulicach Kirysyerów swoich, aby strzegli miasto od Kozackich rabunków; mieszkańcy Warszawy nawzajem, wzięli w opiekę dom i Rodzinę zacnego Gubernatora. Nadciągnęło tysiąc jazdy francuskiej pod Sprawą jenerała *Milhaud*. Deputacya, na której czele był Jan Małachowski, Referendarz Koronny, wyjechała do Woli, powitać W. Xięcia Bergu szwagra Cesarskiego. Nazajutrz (28 List.) odprawił tenże wjazd swój do Warszawy. Cesarz był już, dniem pierw, w Poznanin, gdzie przygotowane miał cztery łuki tryumfalne, z których trzy przypominały najwialniejsze jego zwycięstwa, a ostatni wzniesiony był dla *Zbawcy Polski*. Józef Radziwiński, ostatni Wojewoda Gnieźnieński, podpisał wicie na pospolite ruszenie (2 Grud.), zebranie naznaczył w Łowiczn; sam w podeszłym wiekn będąc, opnił dowództwo na jenerała Dąbrowskiego. Siadała na koń Szlachta po dawnemu, ale w barwie Wojewódzkiej. Przewoźnicy polscy pod Toruniem, ułatwiają (6 Grud.) przeprawę Francuzóm przez Wisłę. Tworzy się w stolicy (5 Grud.) *Izba najwyższa Administracyi wojennej*, « działająca w imienin Cesarza Francuzów; » przewodniczył jej Gutakowski, W. Podkomorzy Litewski. « Precz z bałwanem! » rzekł Wybicki, wyrzucając obraz Króla pruskiego z pałacu Rządowego. Na tem ogrniczyła się cała zemsta pocziwego Narodu: najmniejsza krzywda nie spotkała włoczegów niemieckich, co, przez lat kilkanaście, ssali Kraj i urągali się Narodowi; i owszem, który z nich wyczyl się nieco po polsku, pozostawiony był przy urzędowanin. Officyał Warszawski, Prażmowski, wyręczając wachającego się Arcy.Biskupa (Raczyńskiego) ogłosił list pasterski, zachęcając Naród do powstania. Czoło młodzieży zebrało się, pod Tadeuszem Tyszkiewiczem, do straży honorowej dla wybawcy Narodu który niebawnie (17 Grud.) zawitał do Warszawy. Przyjechał w nocy: stracone były, z téj przy czyny, przygotowania na przyjęcie jego.

1807.

Po bitwach stoczonych z Rossyanami pod Pułtuskim i Gołyminem, zima przerwała na chwilę walkę. Napoleon wrócił do Warszawy. Czas był sposobny do nrządzenia Kraju i powstania. Snadź Naród wyglądał jeszcze Kościński. Pojawiła się w Dziennikach niemieckich zmyślona odezwa, zwiastująca znowu przybycie jego. Na wezwanie Cesarza Francuzów, zastąpili go Mężowie Ustawy trzeciego Maja: Małachowski, Gutakowski, Stanisław Kostka Potocki, Wybicki, Działyński, Bieliński, Sobolewski. Obok tak złożonej *Komissyi Rządzącej*, nstanowiono pięciu Dyrektorów wydziałowych: do Wojny, Sprawiedliwości, Spraw-wewnętrznych, Skarbu i Policyi. Komissya-Rządząca naznaczyła Pełnomocnikiem swoim przy Cesarzu, Batowskiego, niegdyś Posła Inflanckiego; P. Vincent pilnował przy niej rozkazów Cesarskich. Szańcowano czempredzej Pragę, Sierock, Modlin, oraz hrzegi Wisły pod Wyszogrodem, Płockiem, Dobrzykiem, Bobrownikami, Toruniem; pod War-

szawą, budowano most palowy. Pospolite-ruszenie zaniedbane już od wieku i więcej, i tylko już w spomnieniach narodowych żyjące, przekształcano w pułki regularne; broni, dział i potrzeb wojennych, dostarczyły zdobycze na Prusakach. Tworzyły się trzy Legije, pod X. Józefem Poniatowskim, Dąbrowskim i Zajączkiem. Ostatni przywiódł był tak zwaną Legiję-północną, utworzoną już, w Hagenau i Lipsku, z jeńców prnskich; z Kalabryi, Grabiński i Roźniecki prowadzili owe szcztaki Legii *Włosko-polskiej*; kaleków, inwalidów, wiódł kapitan Mieczynski. Komissya Rządząca, jakoby już w przywróconym do niepodległości kraju urządzała Izbę-edukacyjną (26 Stycz.) i Sądy-pokoju (30 Stycz.).

Cesarz Francuzów wchodził w rozmowy z Austryą (27 Stycz.): za Galicyę, oddawał Śląsk pruski. *Moralność* Austrii nie pozwalała jęj przystąpić do układu. Wszakże Sprawa polska stała się, pod wpływem politycy francuskiej, przedmiotem rozpraw powszechnych, dziennikarskich. To ożywienie nadziei w Narodzie polskim, przyniosło nie szczupłą korzyść Francuzom. Nie mówimy o pomocy zbrojnej, która dopiero tworzyła się. Ale, o parę set mil od Ojczyzny, na ubogiej ziemi, przy porze przykręj, a po takich spotkaniach, jakimi były ostatnie, trudne byłoby ich położenie wśród ludu mniej przyjaźnego. Doświadczą tego później. Ochota i życzliwość Narodu polskiego ubezpieczyły im pożądaný odpoczynek. Prnsacy i Rossyianie cofając się, wywieźli byli wszystkie zapasy za Wisłę; zniszczyli, czego zabrać nie mogli. Nie brakło przecież niczego Francuzóm. Czego nie dostarczyła dobra wola, zahrali w *rekwizycyę* Delegowani Izby Najwyższej; zabrali, co mieszkańcowi pozostało w stodole, spichrzu, spiżarni. Warszawa obfita więc była we wszystko: brano tam codziennie sto tysięcy racyi. Stała się owa tym sposobem, dla Francuzów, spaniałym obozem, bezpiecznym schronieniem, składem zapasów wojennych, błogim przytułkiem dla rannych i chorych. Najprzykrzejszy czas spędzili wśród obfitości i nciech. Był dla nich teatr francuski i balet. W dzień ustanowienia Komissyi-Rządzącej, Napoleon odwiedził Teatr-Narodowy; Ludwik Osiński, najznakomitszy z Poetów ówczesnych, Elsner Dyrektor orkiestry, Plersz malarz Stanisława-Augusta, przygotowali stosowny do okoliczności Drammat liryczny, *Andromedę*.

Patrząc na to, Alexander przywołał z Wołynia, do Główniej kwatery w Tawrogach, Generała Kniaziewiczza, gotów, nareszcie, zlecić mu utworzenie wojska polskiego. Ale wybierać między dwóma opiekunami, nie było już czasn. Kniaziewicz, jak X. Czartoryski, do wojny domowej użyć się nie dali.

Sroga bitwa z Rossyanami pod Jławą-Pruską (7 Lut.) odnowiła walkę. Polacy byli już na linii bojowej. Dąbrowski pod Gniewem; Zajączek nad Omulewem; Legija X. Poniatowskiego, nad Narwią. Młody żołnierz polski, z ładunkami w kieszeni, bo nie każdy miał ładownicę, walczył — mówią Rozkazy Dienne — jak stare pułki francuskie. Przedsiębrano oblężenie Gdańska. Dąbrowski zdobył Tczew, wstępnym bojem (23 Lut.); położył 300 Prnsaków; pojmał 600; zabrał siedem dział. Zajączek połączył się z wojskiem oblegającym Grudziąż. W tym samym czasie na

rozkaz Cesarza Francuzów, tworzył się we Finkenstejnie pułk ułanów do straży jego osobistej, pod Wincentym Krasiniskim. Sprawa tak była jeszcze wątpliwą, że Cesarz Francuzów przystawał prawie na przymierze z Królem pruskim (26 Lut.)

Nareszcie (14 Maja) poddał się Gdańsk. Nie tylko Legija, Dąbrowskiego i Zajaczka, dopomogła oraz do wzięcia twierdzy niespokojność jej załogi, złożonej po części z Polaków, których 4,000 zbiegło. Polski także oddział, Downarowicza, odparł lądującą odsiecz rosyjską.

Nastąpiła najkrwawsza w tej wojnie bitwa pod Friedlandem (14 Czerw.). Legija Dąbrowskiego zajmowała stanowisko na lewem skrzydle, w pierwszej linii, i straciła około 500 ludzi. Pułk jazdy Kazimirza Turny, pierwszy raz znajdując się w ogniu, tak się odznaczył, że Napoleon wystąpić mu kazał, nazajutrz, do odebrania zasłużonej pochwały. W kilka dni potem, wojska francuskie dosięgły Niemna. Dąbrowski od Friedlandu, Zajacek od Guttstatu, zmierzali do Grodna. Alexandrowi nie zostawało nad 70,000 wojska. Obejrzawszy się pewnie na Litwę, przystał na zawieszenie broni (21 Czerw.).

Pogodzili się Mocarze w Tylży. Uznana przewaga Francji w Niemczech i we Włoszech; Rosya i Prussy przystąpiły do *Systematu-Kontynentalnego* przeciwko W. Brytanii. A Polska?.... Bezwątpienia, względniejsi byłiby Mocarze na jej prawa, gdyby pod jednym, spólnym Naczelnikiem, jakim w owych czasach mógł być Kościuszko, gotowa już była sama do wystąpienia w swojej sprawie; przeciwnie, słabe narzędzie w ręku obcych Opiekunów, stała się naturalnie, podrzędnym przedmiotem obrad. Nie chciał wszelako Cesarz Francuzów, aby raz jeszcze doświadczyli zawodu Polacy. Ale cel wojny był osiągnięty, a szyki francuskie nie wzmogły się na polu walki, z tyłu zaś miały Austryę która, jak widzieliśmy, odmówiła układów względem Polski. Przymuszony oglądać się na trzech nieprzyjaciół, Napoleon znalazł się w trudnem położeniu. Jak mogła pojawić się Polska niepodległa z części wyswobodzonej od jarzma pruskiego, bez obudzenia nadziei w całym Narodzie, a przeto bez nabawienia trwogi wszystkich przywłasczycieli? Po kilkodziennych obradach, wymyślono sposób. Zamiast Królestwa Polskiego, postanowiono utworzyć *Xięstwo Warszawskie*, i oddać je na własność Królowi Saskiemu, z którym Cesarz Francuzów połączył się był właśnie ścisłyszem przymierzem. Dla nieprzyjaciół Polski, utworzone Xięstwo być miało prowincyą Saską; dla Polaków, wyniesienie Fryderyka Augusta było jakoby skutkiem życzeń Narodu, objawionych przez Sejm-Konstytucyjny. Rosyi, obok ubezpieczenia posiadanych zaborów, odstąpiony Białystok z Bielskiem i okręg dotykający Łosośny i Bobry, z ludnością 400,000 dusz.

(D. C. N.)